

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

„SOKOŁ”

ORGAN ZWIĄZKU POLSKICH GIMNAST. TOWARZYSTW SOKOLICH.

WYCHODZI PIERWSZEGO KAŻDEGO MIESIĄCA.

REDAKCJA WE LWOWIE ULICA ZAMOYSKIEGO L. 18; ADMINISTRACJA ULICA ZIMOROWICZA L. 5.

Prenumerować można: w Administracji, w kancelaryi Tow. „Sokoł” l. 8.
ul. Zimorowicza i we wszystkich księgarniach.

Cena prenumeracyjna:

Miejscowa	rocznie
bez przesyłki	1 zł. 20 ct.
z przesyłką	1 „ 30 „
Zamiejscowa	
z przesyłką	1 „ 50 „
Miejscowa	półroczn.
bez przesyłki	65 ct.
z przesyłką	70 „
Zamiejscowa	
z przesyłką	80 „
Numer pojedynczy bez przesyłki	15 ct.

Przedpłata roczna z przesyłką pocztową pod opaską:

Do Królestwa polskiego, Litwy, Rosji	1 rs. 50 kop.
Do W. Ks. Poznańskiego, Prus i Niemiec	3 marki.
Do krajów związku poczt. Europy i Stanów Zjed. Ameryki	5 franków.
Do krajów innych podług taryfy pocztowej z doliczeniem opakowania i t. d.	

Nakład 8.000 egzemplarzy.

Pilne korespondencje upraszamy nadsełać najdalej do 20. w miesiącu.

Okręg przemyski.

W życiu sokolstwa polskiego ostatnie dni czerwca r. 1895 będą stanowiły punkt zwrotny o tyle, że pierwszy raz tak zwane prowincjonalne towarzystwa sokole wystąpią samoistnie, nieposiłkowane przez drużyny stołeczne, z objawami pracy rdzennie sokolej.

Szczerze uradowani, że publiczny występ ćwiczebny kilku gniazd przydzielonych do okręgu przemyskiego będzie i dla nich i dla innych okręgów podniętą do wiary we własne siły i pobudką do szczerzej i wytrwalej pracy, która jedna doprowadzić zdoła do wielkich wyników w mniejszym ale własnym zakresie i wytworzyć na całym obszarze związkowym godnych siebie i faktycznie, nie zaś formalnie tylko, równorzędnych współzawodników w pracy łącznej, podamy w dalszym ciągu bezstronną, rzeczową ocenę tego występu, nie wątpiąc ani na chwilę, że tę bezstronność uznają wszyscy uczestnicy zlotu przemyskiego jako jedyny, a przynajmniej główny warunek wyzbycia się spozstrzężonych niewłaściwości, a zatem jako warunek postępu, którego dobro sprawy naszej bezwzględnie wymaga.

Ponieważ zaś każda ocena tylko wtedy zasługuje na miano bezstronnej, gdy brane są w rachubę wszystkie okoliczności, które wpłynąć mogły i musiały na objaw będący przedmiotem oceny, przeto uważamy jako rzecz słuszną i właściwą poznać bliżej czynniki tego objawu, czyli uprzytomnić sobie w krótkości dzieje każdego gniazda związkowego, wchodzącego w skład okręgu przemyskiego.

Zacniemy od gniazda przemyskiego, ponieważ zaszczyt ten należy mu się z wieku, jako najstarszemu pomiędzy gniazdami tego okręgu.

Myśl zawiązania Sokola w Przemyśle powstała w r. 1884 na Walnem zgromadzeniu Tow. pedagogicznego na wniosek d. Mieczysława Baranowskiego, a już w d. 10. stycznia 1885 przyjęła władza do wiadomości statut „przemyskiej filii lwowskiego Towarzystwa gimn. Sokół”, a w d. 22. marca 1885 wybrało grono założycieli pierwszy Wydział, któremu do drugiej połowy następnego roku przewodniczył ś. p. Dr. Ferdynand Cassina. Zaraz w pierwszym roku traktowało młode Towarzystwo główne swe zadanie, ćwiczenia gimnastyczne członków i uczniów, z całą powagą korzystając z użyczonej mu sali gimnastycznej miejscowej szkoły ludowej dla chłopców i przeznaczając z pierwszej nadwyżki kasowej 100 zł. na fundusz budowy własnej sali gimnastycznej. Taką samą kwotę wcielono w roku następnym do tego

funduszu, który urosłszy w trzecim roku do kwoty 416 zł. 30 ct. dzięki zabiegom drużyny przemyskiej wzrastał szybko z dniem każdym. W trzecim roku, pod kierownictwem d. Adolfa Amorta rozpoczyna się widoczny rozwój Towarzystwa we wszelkich kierunkach; podwaja się liczba członków (150), nauka gimnastyki udziela się nie tylko uczniom lecz także uczenicom, członkowie obok ćwiczeń gimnastycznych uprawiają także sport strzelniczy i kolarski, powstaje chór sokoli, urządzają się wspólne zebrania towarzyskie członków, wycieczki i festyny, a jakby w uznaniu tego ożywienia Towarzystwa wyznacza mu Rada miejska w Przemyśle pierwszą subwencją 50 zł, która odtąd — z wyjątkiem lat 1891 i 1892 — zasila stale fundusz budowy własnego domu sokolego. Inne późniejsze subwencje z funduszy publicznych, tudzież ofiarność druhów przemyskich, protektorów i przyjaciół sokolstwa, a w pierwszym rzędzie wiara w powodzenie przedsięwzięć sokolich — oto co było pobudką, że Towarzystwo w pierwszych latach swego istnienia uznało budowę własnej sokolni, jako pierwszy warunek swego rozwoju i należytego spełniania swych zadań pod względem ćwiczeń gimnastycznych. Wprawdzie ćwiczenia te doznawały zawsze należytej opieki i już w pierwszych latach nie brakło zawodowych nauczycieli, takich jak dd. Franciszek Zych, Mieczysław Hlawaty i Włodzimierz Sawicki, atoli szczupła sala w szkole ludowej nie mogła odpowiadać zadaniom dobrego Towarzystwa sokolego, zwłaszcza że z biegiem czasu nastąpiły bardzo znaczne ograniczenia w używaniu tej sali, po użyczeniu jej przez gminę dla samoistnej, z pominięciem Sokola, uczniom gimnazjalnym udzielanej nauki gimnastyki.

Ograniczenia te spowodowały zamknięcie sokolej szkoły gimnastycznej i wielkie zniechęcenie druhów przemyskich do ćwiczeń

Usiłowania zmierzające do usunięcia tego stanu rozpoczęły się już w r. 1890 za przewodnictwa ś. p. Dra Józefa Orłowskiego. Korzystając z zachęty ówczesnego zast. burmistrza d. Franciszka Gamskiego i z życzliwości burmistrza Dra Aleksandra Dworskiego, wniesiono petycją do Rady miejskiej o bezpłatne udzielenie gruntu pod budowę sokolni. Nie dożył nieodżałowany prezes Orłowski ostatecznej odpowiedzi na tę petycję, gdyż dopiero przy końcu r. 1891 uchwaliła Rada miejska ustąpić bezpłatnie 1.400 m gruntu narożnego między ulicą Długą a Cmentarną, dziś Aleksandra Dworskiego i Konarskiego, przyrzekając dodatkowo jeszcze tę przestrzeń, jaka pozostanie pomiędzy placem już darowanym a projektowaną nową szkołą ludową. Podczas gdy zrealizowaniem tej darowizny i przeprowadzeniem dziś

już wykończonej budowy sokolnicy zajęły się następnie Wydziały pod przewodnictwem dotychczasowego prezesa Dra Leonarda Tarnowskiego, nie ustawiano w pracy wielostronnej, aby zaznaczyć, że Sokół przemyski jest poważną narodową instytucją, która żyć pragnie, dowody swej żywotności składa na każdym kroku, a warunki rozwoju i postępu, wewnętrzne i zewnętrzne, w takim mieście, jak Przemyśl, ma zaopiekowane.

Ze szczególnym naciskiem podnosimy rzetelność, pomysłowość i ofiarność druhów przemyskich we wszystkich sprawach obchodzących ich gniazdo, w szczególności zaś wymieniamy wybitny udział we wszelkich obchodach narodowych, budowę sokolnicy, sprawienie prześlicznego sztandaru, urządzenie boiska letniego, zorganizowanie komisji mundurowej, liczny udział w I. i II. zlocie sokolim we Lwowie, udział w zlocie tarnopolskim, liczne wycieczki i obchody sokole, tudzież rozumne, gorące a skuteczne pielęgnowanie wielostronnego ruchu ćwiczebnego i braterstwa druhów.

Dziś piękne to Towarzystwo przeistoczone w r. 1892 w samoistne i od 1. lipca 1893 r. należące do Związku, liczy według ostatniego sprawozdania, członków 293, z tych 50 ćwiczących, posiada bogaty inwentarz gimnastyczny, a czysty jego majątek dochodzi 10.000 zł. Najważniejszą pozycją tego majątku piękny gmach sokolnicy poświęcony i oddany do użytku podczas pierwszego zlotu okręgowego, przemyskiego.

Drugim z wieku gniazdem tego okręgu jest Towarzystwo gimnast. Sokół w Jarosławiu, które powstało dzięki inicjatywie ś. p. d. Józefa Krasickiego i wskutek zabiegów dd. ś. p. Henryka Bohussa, Edmunda Grzębskiego, Ernesta Ganthera i Andrzeja Maya, jako filia lwowskiego Towarzystwa gimnast. Sokół. Pierwsze Walne zgromadzenie odbyło się 20. marca 1889 r. (przyjęcie statutu do wiadomości władzy datowane 9. kwietnia 1889, opóźniło się poza termin ustawowy), a pierwszym prezesem wybrany d. Andrzej May. Gospodarkę rozpoczęto z kwotą 22 zł. złożoną przez założycieli Towarzystwa, a pierwsza wycieczka towarzyska do Chłopców zakończyła się grubym niedoborem i odstraszyła Towarzystwo na długo od podobnych przedsięwzięć. Na ćwiczenia członków, uczniów i uczenie odstąpiła Dyrekcja szkoły realnej swoją salę gimnastyczną, atoli tylko ćwiczenia uczenie pod kierunkiem d. Ernesta Ganthera nie doznawały przerwy, podczas gdy kierownicy ćwiczeń członków i uczniów, dd. Edmund Grzębski i Jan Chądzyński byli pod tym względem mniej szczęśliwi, mimo że już z końcem pierwszego roku było 63 członków, a rachunek skarbnika wykazywał wcale pomyślny rozwój Towarzystwa. Wkrótce, bo już w drugim roku istnienia, zdawało się nawet najgorętszym i najżyczliwszym zwolennikom Sokoła w Jarosławiu, że tenże utrzymać się nie da, skutkiem przeniesień służbowych prezesa, wiceprezesa i jednego z wydziałowych. Szczęśliwie jednak, mimo zmniejszenia liczby członków do 48, skończyło się zwrotem ku lepszemu.

Pierwszy rok przewodnictwa dotychczasowego prezesa Dra Władysława Grabowskiego był, jak powiada, ówczesne sprawozdanie „jednym pasmem pracy i zabiegów około rozbudzenia ruchu i życia sokolego, ale też zarazem jednym pasmem zawodów“. Nie powiodły się przedsięwzięcia zabawowe i sportowe, do których przywiązywano główną wagę, na ćwiczeniach członków oprócz d. naczelnika Kazimierza Dobrowolskiego, bardzo często nie było nikogo, ćwiczenia uczniów poruczone chwilowo Towarzystwu przejęło gimnazjum na siebie, a jedyny po-

cieszający zwrot zaznaczył się wzrostem liczby członków (69) i majątku Towarzystwa.

Dopiero I. zlot sokolnicy we Lwowie, w którym wzięło udział sześciu druhów jarosławskich, z tych dwóch w ćwiczeniach, pod sztandarem łańcuckim, zmienił wszystko, i apatją członków i uprzedzeniem miejscowej ludności, a najlepszym tego dowodem był zwołany na przódce, — jako „prawie rozpaczliwa, ostatnia stawka“ — zlot jarosławski, na który w d. 11. września 1892 przybyło ze Lwowa, Łańcuta, Przemyśla i Rzeszowa około 200 druhów. Od tego zlotu, który był miniaturką reprodukcją zlotu lwowskiego, datuje się utrwalenie w Jarosławiu sokolstwa tak u członków jak u ogółu mieszkańców. Ruch ćwiczebnym wzrasta, liczba członków podwaja się, Rada miejska i powiatowa przyznają Towarzystwu roczne zasiłki, popisy działwy szkolnej tudzież zabawy jej i ćwiczenia wakacyjne spotykają się z gorącym uznaniem publiczności.

Atoli jako najbardziej pocieszający objaw musimy uznać wyrabianie się samowiedzy sokolej u druhów jarosławskich, bez której o prawdziwie sokolem znaczeniu ich gniazda nie byłoby nawet mowy.

Znamienny u nich objaw, z którym spotykamy się jeszcze tylko w jednym Towarzystwie, sanockim, że sprawienie sztandaru, na czem niejedno Towarzystwo rozpoczęło i zakończyło swoją działalność, odłożyli do lepszych czasów, uważamy jako najwymowniejszy dowód tej samowiedzy, która umie powiedzieć sobie: czekajmy, aż na kosztowny dar znaku sokolego zasłużymy, jak inne starsze i większe Towarzystwa, lub bez uszczerbku dla ważniejszych zadań sami go sprawić będziemy mogli.

Oni — pojawszy należycie doniosłość ćwiczeń gimnastycznych — mają teraz pragnienie bliższe, ważniejsze; krzątają się około budowy sokolnicy. W roku 1893 darowała im Rada miejska realność „starą strażnicę“ obszaru blisko 800 □ metrów i pierwej tam stanąć musi dom sokolnicy, zanim „nad głowami ich sztandar zaszeleści“. Budowa tego domu postanowiona już w zasadzie, a składki i potrzebne materiały gromadzą się powoli, lecz wytrwale i może już w niedalekiej przyszłości stanie nowa warownia myśli sokolej, a stanie dlatego, że chcą jej w Jarosławiu, tak samo, jak chcieli, a więc stanęli na II. zlocie sokolim w poważnej i w stosunku do udziału w I. zlocie, wielkiej liczbie 27, z tych 18 ćwiczących, tak samo, jak chcieli, a więc przeistoczyli swe Towarzystwo z apatycznego w gorące, ruchliwe na polu pracy sokolej, pracy narodowej.

Według ostatniego sprawozdania liczy to, dziś już samoistne, od 1. lipca 1893 związkowe Towarzystwo sokole, 129 członków a czystego majątku przeszło 5.000 zł. i uprawia z zamięłowaniem i godną uznania wytrwałością ćwiczenia młodego dorostu sokolego; jedynie ze względu na stosunkowo słabe uczestnictwo członków w tych ćwiczeniach zasługuje na — memento.

Towarzystwo gimnastyczne Sokół w Sanoku zawdzięcza swe powstanie dzisiejszemu prezesowi Dr. Karolowi Zaleskiemu, który d. 8. listopada 1888 na zwołanym w tym celu zgromadzeniu umiał przekonać obecnych na niem mieszkańców Sanoka o potrzebie założenia Towarzystwa sokolego. Statut „filii lwowskiego Towarzystwa gimnastycznego Sokół w Sanoku“ gotowy i uchwalony 20. listopada 1888 użył w niedługim czasie potrzebną aprobatę, a 28. czerwca 1889 wybrano pierwszym prezesem ówczesnego dyrektora gimnazjalnego Dra Karola Petelenza, który wyjednał pozwolenie używania gimnastycznej sali gimnazjalnej na cele Towarzystwa. Ćwiczenia rozpoczęły się 30. października 1889 pod

kierunkiem dotychczasowego naczelnika d. Stanisława Biegi przy stosunkowo dość znacznym udziale członków (15 na 45) przeważnie starszych wiekiem, a Wydział od początku zajął się systematycznym uzupełnianiem inwentarza i biblioteki fachowej. Obok tego już w pierwszym roku urządzano odczyty popularne zyskując z nich skromne dochody, a co ważniejsza, wzrastającą sympatię dla Towarzystwa i silny łącznik między druhami. Poważny ten kierunek nadaje Towarzystwu jego założyciel, znany higienista, współpracownik pisma naszego i gorący zwolennik ćwiczeń gimnastycznych młodzieży żeńskiej, która już w kwietniu r. 1890 korzystała z rzetelnych usiłowań Towarzystwa pod fachowem kierownictwem d. Biegi, a w najnowszym czasie d. Władysława Sygnarskiego, niestety, w liczbie nie odpowiadającej tym usiłowaniom i korzyściom, jakie odnosi.

Już w pierwszym roku przelano do funduszu zapasowego 224 zł., w których mieści się dar 100 zł. pochodzący od nieznanego dawcy na rzecz budowy sali gimnastycznej. Budowy tej musi podjąć się Towarzystwo samo, gdyż rokowania z osobami prywatnymi dla skłonienia ich do wybudowania sali, któreby się właścicielowi dobrze opłacała, spełzły na niczem. Dziś, kiedy jest uzasadniona nadzieja otrzymania od gminy placu pod budowę, a fundusze gromadzą się skrzętnie, nie można wątpić, że w czasie już niedalekim przybędzie nam nowa „warownia“.

Oprócz ćwiczeń gimnastycznych uprawia Towarzystwo wytrwale i konsekwentnie zdrowy i miły sport łyżwiarski, szermierkę, a w najnowszym czasie sport kolarski, podtrzymuje odczytami i wieczornicami życie towarzyskie i dąży usilnie do pozyskania miejscowego mieszczaństwa dla myśli sokolej, co wpłynie na zwiększenie liczby członków, która wzrasta bardzo powoli głównie z tego powodu, że nie ma roku, aby pewna znaczna liczba członków nie ubyła wskutek służbowych przenosin. Jednym z pierwszych ubyłych w ten sposób członków był pierwszy prezes Sokoła sanockiego Teraźniejszemu, jako lekarzowi, nie grożą takie przenosiny i daj mu Boże, aby jak najdłużej przewodniczył pożytecznej instytucji narodowej, którą stworzył i prowadzi umiejętnie przy pomocy wielu gorliwych i sprawie naszej całem sercem oddanych druhów. Życzymy mu także rychłego urzeczywistnienia dążeń do podźwignięcia fizycznego zdrowia młodzieży żeńskiej, która mu zawdzięcza hojny dar dla letnich swych kolonii.

W tym roku wejdzie tam także w życie dzięki inicjatywie d. Dra Władysława Czyżewicza i usilnym zabiegom Wydziału, korpus wakacyjny dla chłopców.

Sztandaru nie ma Sokół sanocki, choć ma już na ten cel kwotę znaczną zebraną dzięki zabiegom pp. Olgi Rylskiej i Zofii Zdankiewiczówny; dopiero w dniu otwarcia własnej sali „zaszeleści“ on nad głosami druhów sanockich.

Od kwietnia 1893 jest gniazdo sanockie Towarzystwem samoistnem, od 1. lipca 1893 związkowem. Według sprawozdania za r. 1894 ubyło z powodu przeniesienia członków 20, natomiast przybyło 51, pozostało 116. Na 2. zlocie stanęło ich 19 do uroczystego pochodu, 15 do ćwiczeń na boisku, tylu właśnie, ilu bierze regularny udział w ćwiczeniach. Majątek zwiększony w tym roku o 702 zł. przedstawia wartość około 2.500 zł.

Towarzystwo gimnastyczne Sokół w Jaworowie zawdzięcza swe powstanie miejscowemu oddziałowi Towarzystwa pedagogicznego. Myśl rzuconą z początkiem r. 1888 podjęli Dr. Wincenty Nycz, Władysław Relinger i Erwin Heller. Projekt statutu uchwalony w kwietniu 1888 musiał być dwukrotnie uzupełniany i dopiero wtedy uzyskał aprobatę rzą-

dową z daty 2. marca 1890. Wobec tego gniazdo jaworowskie jest starsze od samborskiego, a pomyłka, jaka pod tym względem wkradła się do „Księgi pamiątkowej“, pochodziła z mylnych informacji udzielonych niżej podpisanemu redaktorowi tej księgi. Pierwszym prezesem był d. Władysław Lachowicz, a wszyscy pierwsi członkowie (16) brali udział w ćwiczeniach gimnastycznych w szkole męskiej do jesieni r. 1890, poczem młode Towarzystwo nie dawało znaków życia aż do 3. Walnego zgromadzenia z d. 14. stycznia 1892, na którym wybrano po raz drugi prezesem d. Dra Józefa Aleksandra Hibla, pełniącego ten zaszczytny, a w Jaworowie bardzo żmudny obowiązek po dzień dzisiejszy. Mając do pomocy odpowiedni Wydział doprowadził on do skutku cały szereg obchodów narodowych i zabaw towarzyskich zaznaczając wybitnie cechę Towarzystwa. Nie zaniedbano i głównego celu jego. Uzyskawszy w budynku należącym do probostwa łacińskiego bezpłatne używanie sali, którą odrestaurowano i przyozdobiono, wzięto się rażno do ćwiczeń gimnastycznych pod zupełnie bezinteresownem kierownictwem d. Andrzeja Marenina. W lecie odbywano je na boisku urządzone w ogrodzie szkoły męskiej. I już na I. zlocie sokolim było 16 druhów jaworowskich, a 5 uczestniczyło w ćwiczeniach na boisku. Równorzędnie z troską o spełnianie swych zadań zajęto się sprawieniem przyrządów gimnastycznych i zakupnem dzieł do biblioteki fachowej, którą zwolna rozszerza się na bibliotekę powszechną. Z końcem r. 1892 było 71 członków, majątek przedstawiał wartość 254 zł., a fundusz sztandarowy wynosił 86 zł. Z końcem r. 1893 niewliczając zaległych wkładek wynosił majątek Towarzystwa 1.145 zł. (w tem fundusz sztandarowy 106 zł.), a członków było 75, pomimo że 21 wystąpiło z Towarzystwa. Obok dawnej ruchliwości w obchodach narodowych i zabawach towarzyskich, tudzież troskliwego pielęgnowania gimnastyki druhów, zajęto się w tym roku urządzeniem szkoły ćwiczeń gimnastycznych dla uczniów i uczenic, zorganizowano komisją mundurową, wdrożono akcyję zmierzającą do nabycia wcale odpowiedniej dla Towarzystwa realności z ogrodem przydatnym na boisko, tymczasem zaś najęto w niej na 3 lata lokal odpowiedni, w którym przez wyjęcie ściany uzyskano salę 11 metrów długą, blisko 5 metrów szeroką a 3 m. wysoką z 3 przyboicznymi ubikacyami. W tym roku też uzyskano pierwszą subwencję sejmową w kwocie 100 zł. Na r. 1894 otrzymano ją w tej samej wysokości.

I rok 1894 zaznaczył się dodatnio w dziejach Sokoła jaworowskiego, choć wpływy zewnętrzne spowodowały chwilowy w nim zamęt, a nawet liczba członków zmalała do 63. Wpływy te uśmierciły rozwijające się pomyślnie kółko muzyczno-spiewackie, wpływy te zagrażały chwilowo szkole gimnastycznej dla podrostu sokolego. Szczęśliwie a z energią uratowano istotę Towarzystwa, pomnożono liczbę godzin ćwiczebnych, zorganizowano oddział kolarski, otwarto czytelnię dla druhów, zwiększono majątek Towarzystwa (1.321 zł.) i dano impuls do założenia Sokoła w Mościskach. Obok tego nie zaniedbano uczczenia rocznic narodowych, pomnąc, że jeżeli które gniazdo, to niezawodnie jaworowskie ma poważne pod tym względem obowiązki.

Na II. zlocie sokoli wysłało to gniazdo, należące do Związku od 1. lipca 1893, do udziału w pochodzie druhów 24, w ćwiczeniach wolnych, laskami i zapasowych — druhów 8.

Nie mamy dokładnych dat o „lwowskiej filii towarzystwa gymnast Sokół w Samborze“. Wiemy jednak, że statut ma rządową aprobatę z r. 14. marca 1890, a ćwiczenia gimnastyczne rozpoczęły się w mie-

siąc i trwały do marca 1891, ponieważ jedyną odpowiednią salą drewnianą odstąpioną towarzystwu przez gminę musiano zburzyć dla wymurowania w jej miejsce sali gimnazjalnej. Przerwa ćwiczeń trwała do września 1892 r. z wielką szkodą dla członków ćwiczących i dla towarzystwa, które liczebnie zmalało, zwłaszcza, że kręgielnia, którą wybudowano, nie była i nie mogła być łącznikiem sokolim, inne zabawy zaś, jakimi starano się dokumentować życie bezczynnego z konieczności Towarzystwa, wywołały w łonie jego poważną różnicę zdań, której bezpośrednim skutkiem było ustąpienie w d. 18. stycznia 1893 prezesa Dra Ignacego Petelenza, dyrektora gimnazjalnego w Samborze. W niespełna miesiąc wybrano w jego miejsce d. Macieja Zenona Serwatowskiego, właściciela dóbr i marszałka Rady powiatowej samborskiej. Korzystając z użyczonych sali gimnazjalnej i chętnych usług d. Hlawatego, uczyniono wszystko tak pod względem organizacyjnym, jak pod względem sprawienia inwentarza ćwiczebnego, aby odpowiedzieć właściwemu zadaniu towarzystwa, Atoli biada użytkowcom — z grzeczności. Trzeba było magazynu dla wojska, użytkowca musiał ustąpić w połowie r. 1893 i zawiesić swe czynności do końca stycznia 1894 r. Oczywiście nie mogło to wpłynąć dodatnio na udział dość licznych już (100) członków w ćwiczeniach, pomimo że kierownictwo ich powierzono takim siłom, jak d. Franciszek Nowosielski i Tadeusz Budzynowski, jeżeli zwłaszcza weźmie się w rachubę naszą „rodzimą“ wytrwałość. U druhów samborskich spotykamy się nadto z dziwnym objawem, który często bliskim jest czegoś sprzecznego z ich obowiązkami, bo — jakby to powiedzieć — ot, powiemy otwarcie, z obojętnością dla towarzystwa. Obok kilku całem sercem oddanych sprawie, bardzo wielu nawet jej niechętnych. Dowodem tego choćby to, że rozwiązał się chór po krótkim istnieniu, że Wydział omawiając niemożność urządzania przedsiębiorstw przynoszących zyski materyalne obawia się „przejścia sprawy na pole osobistych wycieczek“, że piękna myśl utworzenia grona nauczycielskiego upadła z braku poparcia, że wreszcie udział Sokoła samborskiego w obchodach narodowych jest jakby żaden z powodu, że „nawet pośród członków panują co do tego różne, często nawet sprzeczne zapatrywania“. Natomiast trzeba przyznać, co jednak bywa zazwyczaj zasługą wydziału, że łączność z innymi gniazdami sokolemi zaznacza się tam przy każdej sposobności, a najlepszym jej dowodem był udział druhów samborskich w 2. zlocie (22 w pochodzie, 9 w ćwicz. publ.), na który przybyli ze sztandarem ofiarowanym przez d. prez. Serwatowskiego i zastępcę jego d. Bron Bukietyńskiego.

Obok gimnastycznych ćwiczeń członków — jak już wspomnieliśmy, dość ospałych — uprawiano tam także szermierkę pod kierunkiem d. Korasiewicza; od września 1894 r. wprowadzono w jej miejsce jazdę kołową, ale i ta nie trwała długo. Tak samo zaniechano nauki gimnastyki dziewcząt po dwuletnich wcale pomyślnych usiłowaniach, tylko ćwiczenia gimnastyczne uczniów (20) seminaryum nauczycielskiego i uczniów młodszych, zwłaszcza po znizeniu opłaty uczęszczających pilnie w pokażnej liczbie (50), rokurają trwałość.

Widać ze wszystkiego, że tylko własne gniazdo uzdrowi te stosunki, ale nie można przewidzieć, kiedy nastąpi jego budowa, bo wprowadzić Rada miejska przyrzekła w zasadzie darowiznę placu, jednak zastrzegła sobie wybór odpowiedniego gruntu i wpływ na plany budowy. Atoli samo to przyrzeczenie spowodowało pewien dodatni ruch w towarzystwie. Sek-

cya składkowa i zabawowa pracuje skrzętnie, ale wyniki nie są nam znane, a tylko wiemy, że powiódł się zupełnie raut w połączeniu z przedstawieniem amatorskiem.

W końcu zaznaczamy, że Sokół samborski należy do Związku od 1. lipca 1893 r. a według ostatniego sprawozdania utracił wskutek przenosin służbowych 44 członków, natomiast zaś pozyskał nowych 47, i z końcem r. 1894 liczył ich 103. Mało to, jak na Sambor, ale dowodzi postępu. Daj go Boże na każdym kroku!

Towarzystwo gimnastyczne Sokół w Radymnie zawdzięcza swe powstanie dd. Antoniemu Bahrowi, Waleryanowi Hoszekowi i Józefowi Schellerowi, którzy poruszywszy na zebraniu kasynowem we wrześniu 1892 myśl założenia Sokoła, wypracowali statut na podstawie przemyskiego, a poddawszy go ocenie Wydziału Sokoła lwowskiego wnieśli do władzy. Aprobata jej datowana 19. marca 1893, a 23. kwietnia pierwsze Walne zgromadzenie 37-miu członków wybrało dotychczasowego prezesa d. Władysława Janickiego. I rozpoczęła się praca pełna zapału i nawet wytrwałości; atoli należyte spełnianie właściwych zadań Towarzystwa sokolego rozbija się o brak sali do ćwiczeń, której nająć nie ma gdzie, a wybudować nie ma na czem i za co. Posiedzenia Wydziału odbywają się w lokalu kasynowem, a na lato wystarcza od biedy zwykła szopa gospodarcza, o ile właściciel nie wyrugowuje z niej ćwiczących właśnie w czasie, kiedy im (ale też i jemu) najbardziej potrzebna. Wobec tego ćwiczenia muszą ograniczać się do wolnych (kier. d. Scheller) i do strzelania z flobertu, gdyż członkowie nie ćwiczą radzi na użyczonych im przyrządach ogniowej straży ochotniczej, ustawionych przy drodze na miejscu otwartem. Mimo tych przykrych stosunków widać w gnieździe radymniańskim ruch towarzyski, sokoli i narodowy, a na II zlocie było stamtąd dwóch druhów biorących udział w ćwiczeniach.

Radymno należy do Związku od 1. lipca 1893, członków ma 43, majątku blisko 240 zł., a wartość inwentarza wynosi 20 zł.

Konieczną tam pomoc ze strony ogółu sokolstwa, bo wewnętrzne warunki rozwoju są, a zewnętrzne przeszkody — prócz braku sali do ćwiczeń — usunie czas i energia, której nie brak.

Towarzystwo gimnastyczne Sokół w Zagórzcu związało się staraniem d. Aleksandra Krügera, byłego sekretarza Sokoła stryjskiego. Aprobata statutu datowana 11. czerwca 1894. Pierwsze Walne zgromadzenie odbyte 7. października 1894 wybrało prezesem d. Dra Józefa Galanta. Ćwiczenia (18 czł. na 37) prowadził d. Jan Obrębski pod kierownictwem d. Stanisława Biegi, który dojeżdża ze Sanoka. Teraz prowadzi wolne ćwiczenia d. Szajna, na przyrządach d. Rutkowski w sali użyczonych bezpłatnie.

Młode Towarzystwo zagórskie należące do Związku od 1. stycznia 1895 ma warunki rozwoju dzięki składowi Wydziału i zaznacza na każdym kroku cechę swą iście sokolą.

W pierwszej połowie czerwca zgłosiło przystąpienie do Związku Towarzystwo gimnast. Sokół w Mościskach związane za wpływem Sokoła jaworowskiego. Właściwa data jego powstania nieznana. Członków 28. Prezesem d. Wiktor Krokowski.

Nie należy do Związku Sokół w Starem mieście, a brak Sokoła w takich miejscowościach okręgu przemyskiego, jak Cieszanów, Dobromil, Lisko, Turka itp. Trzeba się zawnąć około tego.

Na zlot przemyski zgłoszono:

do ćwiczeń:	wolnych	laskami	maczug.	na przyrz.	do pochodu
Przemysł	30	30	10	12	80
Jarosław	15	15	10	15	26
Sanok	10	10	—	—	12
Jaworów	10	8	—	—	15
Sambor	11	11	4	8	22
Radymno	4	4	—	—	4
Zagórz	13	13	—	8	12
Mościska	—	—	—	1	12
razem	93	91	24	44	183

(C. d. n.).

Dr. X. F.

Ćwiczenia laskami

żupy środkowo-czeskiej na III. zlocie sokolstwa czeskiego w Pradze
w dniach 28., 29., 30. czerwca i 1. lipca 1895 r.

Postawa pierwotna*): zasadna, ramiona w dół!

Takt: 1., 2., 3., 4., 5., 6., 7., 8.

Tempo: średnie.

I.

- Na 1. Wykrok pr. nogą do środka.
Ramiona w bok.
- Na 2. Wypad pr. n. w bok.
Ram. skurcz, łokcie wstecz (laski pod pachy).
- Na 3. Wykrok pr. nogą.
Ram. rzuć w bok.
- Na 4. Postawa pierwotna.
- Na 5. do 8. to samo w drugą stronę.

II.

- Na 1. Zakrok pr. nogą.
Ram. wprzód (laski na ramiona poprzednika).
- Na 2. Wypad pr. nogą wprzód.
Ram. w pion.
- Na 3. Zakrok pr. nogą.
Ram. w bok.
- Na 4. Postawa pierwotna.
- Na 5. do 8. to samo w drugą stronę.

III.

- Na 1. Rozkrok pr. nogą.
Ramię prawe w bok.
- Na 2. $\frac{1}{4}$ obrotu w lewo, klęknij pr. nogą.
Ramię pr. w pion, ram. lewe wprzód.
- Na 3. Powstań, wypad pr. nogą wprzód.
Ramiona wprzód.
- Na 4. Postawa pierwotna.
- Na 5. do 8. to samo w drugą stronę.

IV.

- Na 1. Klęknij pr. nogą.
Ramiona w pion (bokiem).
- Na 2. Powstań, wypad pr. n. wprzód.
Ram. wprzód (laski na ram. poprzednika).
- Na 3. $\frac{1}{4}$ obrotu w lewo, pr. n. rozkrok.
Ram. w pion zewnątrz (ręce wewnętrzne stykają się).
- Na 4. Postawa pierwotna.
- Na 5. do 8. to samo w drugą stronę.

V.

- Na 1. $\frac{1}{4}$ obrotu w lewo do przysiadu.
Ram. wprzód.

*) Ćwiczący stoją po dwóch za sobą i trzymają wspólnie dwie laski, każdą za koniec.

Na 2. Powstań, wypad pr. n. w bok.

Ram. w bok (laski na piersiach).

Na 3. $\frac{1}{4}$ obrotu w prawo, zakrok pr. n. i klęknij pr. n.

Ramiona wstecz.

Na 4. Postawa pierwotna.

Na 5. do 8. to samo w drugą stronę.

VI.

Na 1. Unik pr. nogą.

Ramiona wstecz.

Na 2. a) Przedni ćwiczący: Klęknij pr. nogą.

b) Tylony „ Wypad pr. n. w przód.

a) Przedni „ Ram. bokiem do pionu, przodu i wstecz.

b) Tylony ćwiczący: Ram. bokiem do pionu, przodu i w dół skos.

Na 3. Powstań, $\frac{1}{4}$ obrotu w lewo, pr. nogą rozkrok.

a) Przedni ćwiczący: Ramię lewe w pion zewnątrz, ręce dotykają się.

b) Tylony ćwiczący: Ramię prawe w pion zewnątrz, ręce dotykają się.

Drugie ramie skurcz na piersi, laski równoległe do ramion wyprężonych.

Na 4. Postawa pierwotna.

Na 5. do 8. to samo w drugą stronę.

E. C.

Cwiczenia wolne

ułożył

K. Usiekniewicz,

naczelnik Sokoła w Wadowicach.

Postawa zasadna, ramiona w dół.

I. Obraz.

1. { Ramiona wprzód na lewo.
Wykrok lewą nogą.
2. { Ramiona w pion.
Rozkrok lewą.
3. { Ramiona w bok.
Wykrok lewą do środka wprzód.
4. { Ramiona w dół.
Nawrot lewą do postawy.
- 5, 6, 7, 8 przeciwnie, przy 8 takcie $\frac{1}{4}$ obrotu w lewo.

II. Obraz.

1. { Ramiona wprzód.
Zakrok lewą nogą.
2. { Ramiona w bok.
Wypad lewą wprzód.
3. { Ramiona w pion do środka.
Rozkrok lewą.
4. { Ramiona łukiem zewnątrz w dół.
Nawrot lewą do postawy.
- 5, 6, 7, 8 przeciwnie, przy 8 takcie $\frac{1}{4}$ obrotu w lewo.

III. Obraz.

1. { Ramiona bokiem w pion.
Rozkrok lewą.
2. { Lewe ramię w pion skos, prawe wstecz.
 $\frac{1}{4}$ obrotu w prawo i wypad lewą nogą wprzód.
3. { Prawe ramię w pion skos, lewe wstecz.
Zakrok lewą na palce stóp.
4. { Ramiona w dół.
Nawrot lewą do postawy.

IV. Obraz A).

1. { Ramiona w bok i ręce na barki.
 $\frac{1}{4}$ obrotu w prawo i zakrok lewą nogą.

2. { Ramiona rzutem w pion zewnątrz.
1/2 obrotu w lewo, i klęknij prawą.
3. { Okręg czelny łukiem do środka w pion, a do po-
łożenia ramion w bok.
4. { Zakrok lewą.
Ramiona w dół.
4. { Nawrot lewą do postawy.

lub IV. Obraz B).

1. { Ramiona w pion zewnątrz.
Zakrok lewą nogą.
2. { Okrąg czelny łukiem zewnątrz w dół do środka, do
położenia ramion w bok.
3. { Łącz lewą nogą do prawej i wykrok prawą.
Lewe ramię w pion skos, prawe wstecz.
3. { 1/2 obrotu w lewo, i klęknij prawą.
4. { Ramiona w dół.
4. { Prawą nogą nawrot do postawy.

V. Obraz.

1. { Ramiona wprzód.
1. { 1/4 obrotu w lewo, przysiad.
2. { Podpór leżący przodem.
3. { Lewe ramię w pion zewnątrz, prawe w dół zewnątrz.
3. { Podskokiem do postawy i wypad lewą w bok.
4. { Ramiona w dół.
4. { Nawrot lewą do postawy.

III., IV. i V. obraz wykonujemy tylko lewą nogą

Sprawy towarzystw gimnastycznych polskich.

Związek. III. posiedzenie związkowego Grona naucz., odbyło się dnia 16. czerwca b. r. we Lwowie. Przewodniczył d. A. Durski, obecni na posiedzeniu byli: Cenar, Haczewski, Janikowski, Kwiatkowski, Mianowski, Nowicki, Ruciński, Sawicki, Stary, Świątkiewicz i Wallek. — D. Sawicki jako referent i nacelnik Sokoła przemyskiego, przedkłada program i porządek ćwiczeń okręgowych w dniach 29. i 30. czerwca w Przemyśle odbyć się mających, który jest następujący: 1. ćwiczenia wolne, 2. ćw. kolarzy (rejowe), 3. ćw. laskami, 4. ćw. na przyrządach, 5. ćw. maczugami. Do ćw. okręgowych zgłosiło się 7 tow. a mianowicie: Jarosław, Jaworów, Radymno, Sambor, Sanok, Zagórz i Przemyśl z ogólną liczbą 171 w strojach, 90 do ćw. wolnych, 88 do ćw. laskami, 24 do ćw. maczugami, 49 do ćw. na przyrządach w 8 zastępach. Kierownictwo techniczne tych ćwiczeń okręgu przemyskiego, poruczono d. Sawickiemu, jako sprawozdawcę technicznego mianowano d. Kwiatkowskiego. — Uchwalono udać się z prośbą do Wydziału Związku, ażeby na Zjazdu gimnastyczne (na razie do Pragi i Brukseli) wysłać sprawozdawców technicznych. — D. Ruciński przedkłada program kursu nauczycielskiego w Krakowie, obejmujący wykłady z anatomii, fizjologii i ćwiczeń technicznych, które rozpadają się na wykłady teoretyczne i praktyczne. Wykłady teoretyczne obejmują: 1. ćwiczenia rzędowe (do ćw. drużyny), 2. ćw. wolne na miejscu i z miejsca, 3. igrzyska wolne i towarzyskie, 4. ćw. ciężarkami, 5. ćw. ciężarami, 6. ćw. laską żelazną, 7. ćw. maczugami (o ile czas pozwoli), 8. skok w dal, w wyż, w głąb i z pomostu, 9. koń wstecz i wzdłuż bez lęków i kocioł, 10. równoważnia, 11. wspinalnica (żerdzie, liny i drabiny), 12. drążek, 13. poręcz, 14. kółka i kraźnik, 15. budowanie piramid (elementa), 16. ćw. oporne i mocowania, 17. gry, 18. jazda na kole (o ile czas pozwoli). Ćwiczenia praktyczne obejmują I., II. i III. stopień ćwiczeń. — W seminariach przeprowadzone będą ćw. musztry, ćw.

wolne i na przyrządach na zadany temat. Jako delegatów Grona uchwalono wydelegować do egzaminu końcowego tego kursu dd. Durskiego i Tokarskiego. — W sprawie Zlotu w Krakowie w r. 1896 wyrażono życzenia: ażeby ćwiczenia wolne były już w październiku b. r. w „Przewodniku“ ogłoszone, następnie ażeby ćwiczenia nie były powtarzane (dwa razy), ażeby w dniu ćwiczeń nie było pochodu, ażeby innych produkcji nie łączyć z ćw. gimnastycznymi. Prowizoryczny program obejmuje w pierwszym dniu Zjazdu: ćwiczenia publiczne, w drugim dniu pochód uroczysty i poświęcenie sztandaru związkowego i krakowskiego, ćwiczenia oddziału konnego (ewent. igrzyska), rej kolarzy, ćw. wiosłarskie i uroczystość wianków. Program powyższy dotyczy tylko strony technicznej, co do programu uroczystości jubileuszowej Sokoła krakowskiego i obrad delegatów Związku, odnośnie uchwały zapadną na posiedzeniu Wydziału. — W sprawie pisma Wydziału Związku straży ogniowych ochotniczych, przekazanego przez Wydział Związku Gronu związkowemu, ażeby tow. gimnastyczne sokołe zaprowadziły gimnastykę pożarniczą, uchwalono na wniosek referenta d. Janikowskiego odpowiedzieć, że gimnastyka pożarna jest w systemie ćwiczeń gimnastycznych uwzględnioną, zaś wykłady teoretyczne i praktyczne ze sikawkami, nie wchodzą w zakres działania gimnast. tow. sokolich. — W sprawie okręgów technicznych uchwalono przedłożyć Wydziałowi Związku, wniosek Grona, ażeby do okręgu krakowskiego przydzielono powiaty Nowy Targ i Limanową. Wniosek o utworzenie ósmego okręgu, kołomyjskiego, upadł. — Regulamin okręgowych gron nauczyc. uchwalono odroczyć do następnego posiedzenia, z wezwaniem członków Grona „ażeby wnioski i zmiany w tej sprawie w jak najkrótszym czasie nadesłali na ręce sekretarza Grona“. D. Durski oświadcza że słownik gimnastyczny wypracowany przedłożył komisyi filologicznej, która oświadczyła, iż niektóre wyrażenia terminów gimnastycznych z czasem będą mogły ulec zmianie, a w obec tego uważa rzecz jako załatwioną i pracę swoją przedłoży komisyi lokalnej do rozpatrzenia, poczem oddaną zostanie do druku. — W sprawie podręczników oświadcza, że prace są w toku, oczekują jednak wyjścia słownika gimnast. dla poczynienia odpowiednich zmian dotyczących terminologii. — W obec nieprzychylniej odpowiedzi ze strony Wydziałów co do zaprowadzenia ślubowania, wyczekuje Grono uchwały Wydziału Związku. Na tem posiedzenie zakończono, uchwalając jedno z najbliższych odbyć w Krakowie. A. W.

Związek wielkopolski. Za zebraniu Wydziału Związku Sokołów na W. ks. Pozn. oświadcza prezes, iż nie wszystkie jeszcze gniazda nadesłały swą decyzję, tyczącą się wydawania miesięcznika gimn. dla W. Ks. Pozn. (Czy nie byłoby rzeczą właściwą porozumieć się pod tym względem z naszym Związkiem dla traktowania spraw sokolstwa wielkopolskiego w specjalnym dodatku do „Przew. gimn.“? Red.). Wydział postanawia z powodu wypadków w ostatnich czasach, iż sokołe tow. miały zamiar brać udział w mundurach w niestosownych dla sokolstwa uroczystościach, przypomnieć uchwałę, iż stroju sokolego wolno używać tylko przy uroczystościach i pochodach sokolich. — Jako wnioski na przyszły zjazd delegatów ustanawia Wydział: a) zmianę §. 2. w następnem brzmieniu: „Związek składa się z polskich gniazd sokolich istniejących w całym Państwie niemieckim“; b) zmianę nazwy Związku z dotychczasowej na „Związek sokoli polski na całe Niemcy“, c) ustalenie terminu ogłaszania zjazdu delegatów na dwa tygodnie przed zebraniem. — Delegat gniazda sokolego (którego?) stawia na zebraniu wniosek na udzielenie subwencji dla najbliższego zlotu żupowego w Bydgoszczy, który ma w dniu 3. sierpnia się odbyć; Wydział przychylił się do wniosku i udziela subwencję zwrotną w wysokości 100 marek. — Na zjazd nauczycieli gimnast. naznacza się

ostatecznie dzień 14. lipca; wypracowanie programu poleca się naczelnikowi. — Kokardy dotychczas noszone przy batorówkach postanawia się zmienić, gdyż w ostatnich czasach zaszły takie wypadki, iż Wydział uważa za praktyczne zaprowadzić w miejsce dotąd używanych czerwonych z białą obwódka, jednolicie czerwone. Również postanawia się zamiast dotąd używanego sokoła zaprowadzić przy kokardach monogram So. — Na zebraniu przyjęto po krótkiej dyskusyi regulamin dla sokolstwa opracowany przez wiceprezesa Związku i naczelnika na podstawie galic. regulaminu z zastosowaniem do naszych stosunków. Za Wydział: sekretarz *Lebiński*.

Brody. 7. lipca odbędzie się u nas od dawna oczekiwana uroczystość poświęcenia sztandaru. Spodziewamy się licznych gości z gniazd sokolich, które zaprosiliśmy z początkiem czerwca do udziału w uroczystości. (Szkoła, że Wydział Sokoła brodzkiego nie zawiadomił o tem w porę Wydziału Związku stosownie do uchwały II. Zjazdu delegatów; byłoby można zorganizować zlot okręgowy. A tak prawie bezpośrednio po zjeździe i zlocie przemyskim i tuż przed wakacjami gotów być niezbyt wielki udział druhowa zamiejscowych. *Red.*)

Gorlice. Uroczyste poświęcenie sztandaru gniazda naszego odbyło się w dniu 2. czerwca 1895, a to w myśl zezwolenia Związku polskich towarzystw gimnastycznych we Lwowie. Już w przeddzień uroczystości zjawili się wieczorem kilkunastu delegatów z Kałusza, Śniatyna, Brzozowa, Tarnowa wraz z muzyką kolejową ze Stryja w liczbie 21 ludzi. — Ponieważ przeważna ilość druhowa oczekiwaną była dopiero o godzinie 7-ej rano w dniu samej uroczystości, przeto wszyscy druhowie miejscowi zgromadzili się na boisku przed budynkiem naszym, skąd wraz z muzyką udali się na dworzec na powitanie naszych braci przybyłych przeważnie ze wschodniej części kraju, a w szczególności z Bukowiny (2) i ze Lwowa (25). — Z dworca udaliśmy się w pochodzie pod naczelnictwem dd. Drogonia i Durskiego przed gmach Sokoła, gdzie odbyło się powitanie wszystkich delegatów przez naszego d. prezesa Wojciecha Biechońskiego, na które to powitanie odpowiedział imieniem delegatów d. Kołakowski z Czerniowca. — O godzinie 9-tej z rana zgromadziliśmy się znów wszyscy przed gmachem Sokoła, skąd w pochodzie ruszyliśmy ulicą Trzeciego Maja i Bankową przed dom ofiarodawcy sztandaru Wojciecha Biechońskiego. Ze zwiniętym sztandarem przeszliśmy ulicą Stróżowską i rynkiem przed kościół, gdzie nas oczekiwały cechy z chorągiewami i d. ks. Antoni Sos, który pomimo świąt przybył ze swej parafii, by dokonać dzieła poświęcenia sztandaru, pod którym sam wiernie służy. Po odprawieniu nabożeństwa, w pięknym przemówieniu kapłan ten Polski wojujący pouczył nas o ciężących na każdym obowiązku i udzielił nam błogosławieństwa, poczem po dokonaniu aktu poświęcenia wbił w drzewce sztandaru jeden gwóźdź proboszcz tutejszy ks. Marceł Zabicki imieniem kościoła, a drugi gwóźdź ks. Antoni Sos. Po uroczystym zaintonowaniu „Boże coś Polskę“ opuściliśmy kościół, skąd w pochodzie rynkiem i ulicą Trzeciego Maja udaliśmy się do gmachu Sokoła. Tu odbyło się przedewszystkiem oddanie sztandaru przez d. prezesa w ręce chorążego d. Okmińskiego, — który na piękną patryotyczną przemowę ofiarodawcy sztandaru odczytał imieniem naszych druhowa uroczystą przysięgę na sztandar. Nastąpiło wbijanie gwoździ w następującym porządku: rodzice chrześni: D. Miłkowski z p. Kamila Biechońską, d. Płocki z p. Jadwigą Biechońską, d. Meus z p. Florentyną Neumanową, d. Stojowski z p. Stawiarską, d. Stawiarski z p. Radomyską, d. Szczaniecki z p. Meusową; mieszczenie: p. Jankiewicz z p. Tokarską; włościanie: d. Zacharyasz z p. Boczonową; delegat Rady powiatowej gorlickiej, marszałek powiatowy d. Miłkowski Edward; delegat Rady miasta Gorlic, d. dr. Grzybezyk; delegat towarzystwa zaliczkowego w Gorlicach d. Antoni

Borowski; delegat towarzystwa dla handlu, przemysłu i rolnictwa w Gorlicach d. Tomasz Łaszczyk. — Następnie wbił gwóźdź prezes naszego gniazda d. Wojciech Biechoński i delegat Związku polskich towarzystw gimnastycznych d. Antoni Durski. Poczem wbiwały gwóźdź następujące gniazda sokole: Bochnia, Brody, Brzeżany, Brzozów, Czerniowce, Czortków, Dąbrowa, Dolina, Drohobycz, Gródek, Jarosław, Jasło, Jaworów, Kałusz, Kołomyja, Krosno, Kraków, Limanowa, Lwów, Łańcut, Mikulińce, Myślenice, Nowy Sącz, Nowy Targ, Oświęcim, Pilzno, Podgórze, Przemyśl, Przeworsk, Sambor, Sanok, Śniatyn, Sokal, Stanisławów, Stary Sącz, Stryj, Tarnobrzeg, Tarnów, Tarnopol, Tyczyn, Wadowice, Wieliczka, Wojnicz, Zaleszczyki, Załośce, Złoczów, Żółkiew i Żywiec. Własnych delegatów wysłały gniazda: Bochnia, Brzeżany, Brzozów, Czerniowce, Drohobycz, Jasło, Kałusz, Krosno, Limanowa, Lwów, Nowy Sącz, Pilzno, Sanok, Śniatyn, Tarnów, Wojnicz. Inne gniazda na mocy otrzymanych upoważnień zastępowali nasi druhowie.

Po uroczystości wbijania gwoździ podejmowaliśmy naszych drogich gości skromnym obiadem, który przy podniosłym nastroju trwał przez półtrzeciej godziny. Wśród obiadu wzniesiono szereg toastów, z których wyliczymy ważniejsze (?). D. Łucyan Lipiński wznosił toast na cześć duchowieństwa w ręce d. ks. Sosa, obecnie proboszcza w Rudkach. D. Klemens Kołakowski toastował na cześć rodziców chrzestnych w ręce włościan d. Zacharyasza i Boczonowej, skonstatowawszy przytem z przyjemnością, iż pierwszy raz na podobnej uroczystości widział obok kontuszów i mundurów sokolich siermięgę włościan. D. Józef Radomyski wznosił toast na cześć i pomyślny rozwój Związku polskich towarzystw gimnastycznych. D. Wojciech Biechoński toastował na cześć delegatów innych gniazd, a w szczególności Bukowiny, która pomimo tak znacznej odległości na uroczystość naszą wysłała dwóch delegatów. D. ks. Antoni Sos podziękowawszy za zaszczyt, iż go zaproszono do poświęcenia sztandaru wznosił toast na cześć Sokoła gorlickiego, D. Zacharyasz w rymowanej mowie i odpowiedzi na toast d. Kołakowskiego skonstatował, iż cała zasługa, że u nas i w praktyce nie czyni się różnicy między kontuszem a siermięgą, jest po stronie d. W. Biechońskiego, który w pracy około dobra ojczyzny umie łączyć wszystkie stany. D. Jan Biechoński toastował powtórnie na cześć Sokoła Gorlickiego, to samo też d. Antoni Durski. Toastowali następnie d. Kurnikowski z Nowego Sącza, d. Przybyłkiewicz z Tarnowa i wielu innych na cześć naszego d. prezesa Wojciecha Biechońskiego, który jak słusznie zauważyły niektóre dzienniki lwowskie i krakowskie święcił w dniu tym oktawę wspaniałego obchodu swej ćwierćwiekowej niezmordowanej i błogiej w skutki pracy na każdym polu, gdzie chodzi tylko o dobro Ojczyzny. Nie dziw też, iż dzień poświęcenia naszego sztandaru był zarazem dniem uznania pracy naszego d. prezesa. Szereg toastów zakończył d. ks. Antoni Sos staropolskiem „kochajmy się“. — Po południu przy wspaniałej pogodzie, która nam cały dzień sprzyjała, bawiliśmy się przy udziale nader licznej publiczności w lasku sokolim, gdzie się odbyła też loterya fantowa i na urządzonym boisku wykonaliśmy ćwiczenia wolne, na przyrządach, maczugami i piramidy wolne. Szersza publiczność nasza dotychczas jeszcze niestety za mało do podobnych festynów przyzwyczajona, z nadzwyczajnem zainteresowaniem przyglądała się dzielnym ramionom sokolim wykonywującym z wielką wprawą i zręcznością wszystkie ćwiczenia. — O godzinie 8-mej zebraliśmy się znów w sali Sokoła, gdzie tutejszemi amatorskimi siłami pod reżyserją d. Juliana Rudzkiego odegrano „Okreśne“ Korzeniowskiego. W międzyaktach druhowie lwowscy wykonali piramidy wolne przeplatane igrzyskami gimnastycznymi i żywe obrazy (statuy marmurowe) z igrzysk olimpijskich. Szczere oklaski i droga pamięć w sercach na-

szych niech będą podzięką dla wszystkich druhów, którzy przybywszy do gniazda naszego, dopomogli nam do uświetnienia dnia tego, a w szczególności podziękę tę składamy druhom lwowskim pod wodzą d. Durskiego, — Po przedstawieniu amatorskiem odbyła się skromna wieczornica, którą dzień w podniosłym uroczystym nastroju zakończyliśmy. Program dość obfity nie uległ żadnej zmianie, nie nam dnia tego nie zamąciło. Niebo przed kilku dniami pochmurne rozpogodziło swe oblicze, a jednak nie obeszło się bez innej chmury. Nakładem tutejszej drukarni wyszła wiązanka pieśni polskich ofiarowana naszemu kochanemu prezesowi d. Wojciechowi Biechońskiemu. Był to zbiór pieśni już dawno u nas drukowanych. Mimo to starosta tutejszy uważał za stosowne skonfiskować tę wiązanke pieśni.

Grybów. W d. 30. maja ukonstytuował się Wydział nowo zawiązanego towarzystwa sokolego w Grybowie, którego statut przyjęło Namiestnictwo do wiadomości reskryptem z 21. kwietnia b. r. l. 33.484. Prezesem wybrany d. Edmund Klemensiewicz, zast. pr. d. Karol Pospóła, sekretarzem d. Szymon Kłodnicki, skarbnikiem d. Dr. Ignacy Jendel, gospodarzem d. Józef Ullman, bibliotekarzem d. Ludwik Turek. Członków zwyczajnych 32, założycieli 9. Do ćwiczeń brak nam na razie przyrządów, a co najgorsze, kierownika. — Szczęść Boże!

Jasło, dnia 20. maja 1895. Od ostatniej korespondencji nie wiele się w naszym gnieździe zmieniło, w każdym razie jednak nie od rzeczy będzie, podać do publicznej wiadomości ważniejsze wypadki z naszego życia sokolego, godne zaznaczenia. 27. maja b. r. zjechała tu do nas drużyna sokola z Rzeszowa, złożona z 12 dzielnych gimnastyków i pod przewodnictwem d. naczelnika Starego wykonała wyborne ćwiczenia na drążku i poręczach, zapasy i t. d. Nasi druhowie przeplatali pojedyncze numera programu śpiewem lub deklamacją. Był to wieczorek wspaniały, prawdziwie sokoli, — i ci, co go obecnością swoją zaszczytili, odnieśli najlepsze wrażenie i nie szczędzili pochwał za nienaganne wykonanie wszystkich punktów programu. Niestety tak mało było widzów, że doprawdy trudno to wytłumaczyć, zwłaszcza że Jasłanie w ostatnich czasach nieco zatracili z dawnej apatyj do „Sokoła“. Staramy się bowiem obudzić u publiczności naszej zaufanie do naszego gniazda i nie omijamy żadnej sposobności, by okazać naszą żywotność. I tak urządziliśmy 2. marca b. r. uroczysty wieczór ku uczczeniu rocznicy powstania styczniowego, który urozmaicony wyborną grą na fortepianie p. Oczkiewiczówny i p. Szymańskiej, jak niemniej śpiewem dd. Świdarskiego i Mendochy z Tarnowa, wypadł pod każdym względem zadowalająco. Chór nasz śpiewał na wieczorku towarzystwa „Zgoda“, urządzonym 10. marca b. r. w 100. rocznicę rozbioru Polski. 3. maja b. r. w 104. rocznicę wiekopomnej konstytucji urządziliśmy solenne nabożeństwo w kościele parafialnym, na które przybyła reprezentacja miasta, szkoły, i liczna publiczność.

Wszystko więc szłoby jako tako — gdyby nie jedno „ale“, które nawet wśród druhów samych wywołuje zniechęcenie. Mianowicie nader smutno stoimy z gimnastyką. Sala nasza zbyt szczupła, a i ci, których pomieścić by mogła, nie mając przodownika — tylko kiedy niekiedy sami się ćwiczą. Gniazdo nasze ubogie, co najwyżej 240 zł. może ofiarować nauczycielowi rocznie — i taki też ogłaszamy konkurs. Liczymy przytem, że kandydat ukwalifikowany mógłby później uzyskać posadę w gimnazjum, a wtedy i nam by pozwolono odbywać ćwiczenia w sali gimnazjalnej. Dopóki tego nie osiągniemy, kwasom i nieporozumieniom nie będzie końca. Gdy nadto postanowiliśmy zmienić nasz statut na wzorowy, przez Związek wypracowany — a kwestya gimnastyki jest piękną, zwołaliśmy na 30. b. m. nadzwyczajne walne zgromadzenie — i może da Bóg, przy dobrych

chęciach wejdziemy na właściwe tory. Czołem! *Józef Zipper sekretarz.*

Mościska. Zawiązało się tu towarzystwo sokole. Członków 28. Prezes d. Wiktor Krókowski, zast. Kaźm. Radwański; wydziałowi: Alfred Bandrowski, Dr. Eustachy Borecki (gospodarz), Aleksander Lach (sekretarz), Karol Wałek (skarbnik); zast. wydz.: Piotr Kosak, Witold Witek. Towarzystwo zgłosiło przystąpienie do Związku. — Szczęść Boże!

Przemyśl, dnia 15. czerwca 1895 r. Walne zgromadzenie odbyte dnia 4. czerwca b. r. powołało do kierowania sprawami towarzystwa na rok bieżący następujący Wydział: Dr. Tarnawski Leonard prezes, Monné Karol wiceprezes, członkowie Wydziału: Czech Franciszek, Dobrzański Jan, Dr. Dzierżyński Jan, Jaworski Władysław, Giebułtowicz Franciszek, Hepp Józef, Dr. Michalik Franciszek, Plinkiewicz Stanisław, Wondraczek Jan i Wysocki Konrad; zastępcy: Scheller Józef, Kopacz Jan, Urbański Juliusz, Wesołowski Aleksander i Guzik Stanisław. Delegatami do „Związku“ wybrano Dr. Tarnawskiego Leonarda, Regera Wacława i Sawickiego Włodzimierza, zastępcami Dr. Dzierżyńskiego Jana, Wondraczka Jana i Heppa Józefa. W skład sądu honorowego weszli: Królikowski Hugo, Kropiński Władysław, Majerski Ferdynand, Nieświatowski Michał i Sawicki Włodzimierz; jako zastępcy: Sokołowski Klaudyusz, Sontag Karol i Czech Franciszek. Komisya rewizyjna: Doskowski Bolesław, Jerzabek Alojzy i Osiński Michał; zastępca Cieśliński Tadeusz.

W dniu 6. czerwca, zebrał się Wydział nowo wybrany po raz pierwszy we własnym gmachu i rozdzielił czynności między pojedynczych członków jak następuje: sekretarzem towarzystwa zamianowano ponownie Dr. Jana Dzierżyńskiego (zastępca Hepp Józef); skarbnikiem Franciszka Giebułtowicza (zastępca Wondraczek Jan); gospodarzem Jana Wondraczka (zastępca Aleksander Wesołowski); kontrolorem Władysława Jaworskiego (zastępca Franciszek Czech); zawiadowcami wybrano: gimnastyki Dr. Jana Dzierżyńskiego (zastępca Scheller Józef); zawiadowcą kół Dr. Franciszka Michalika (zastępca Stanisław Guzik); chóru Józefa Heppa (zastępca Aleksander Wesołowski); szermierki Jana Dobrzańskiego (zastępca Władysław Jaworski); strzelania i kręgielni Franciszka Czecha (zastępca Jan Kopacz); chorążym wybrano Franciszka Giebułtowicza, jego zastępcą Guzika Stanisława; naczelnikiem zastępu umundurowanych Włodzimierza Sawickiego a zastępcą Jana Wondraczka. Wreszcie potwierdzono wybór na dyrektora chóru d. Władysława Cyrbesa, tudzież zarządu kolarzy jak następuje: przewodniczący Karol Meissner, zastępca przewodniczącego Jan Wondraczek; członkowie: Sawicki Włodzimierz, Wesołowski Aleksander, Schulz Jan i Matzka Władysław.

Przy tej sposobności dodać muszę, że z powodu zbliżającego się zjazdu delegatów i zlotu okręgowego powołał do życia jeszcze ustępujący Wydział komisję: redakcyjną, finansową, kwaterunkową, objadową, festynową i dekoracyjną, które się ukonstytuowały i każda w swoim zakresie energicznie pracują, aby przyjęcie gości i zlot okręgowy wypadły jak najlepiej. Czołem! *Dr. Jan Dzierżyński, sekretarz.*

Sokal, 15. czerwca. W maju dla braku ćwiczących odbyły się tylko cztery ćwiczenia. Liczba ćwiczących wynosząca 31, chwiała się między 5—11. Przeciętnie było 8 a z miejscowych druhów jawiło się tylko 14%. W porównaniu z poprzednimi miesiącami był to ogromny upadek, to też Wydział wstrzymał (!) ćwiczenia do 1. października, bo widział, że nie ma rady na złe. W bieżącym sezonie rozwija się u nas bardzo pięknie sport kołowy. W miejscu jest 11, a w powiecie 4 kolarzy. Sześciu z nich nie należy do naszego towarzystwa. Wydział postanowił założenie Oddziału kolarskiego. Dla zaznajomienia druhów ze sportem wioślarskim sprawił

Wydział Łódkę, która będzie wynajmowaną za małą opłatą. — Na kurs gimnastyki wysyłamy do Krakowa d. Kaisera i spodziewamy się pozyskać w nim bardzo dobrego instruktora. — Dotychczasową salę ćwiczeń najęliśmy od jej nowego właściciela, d. Dr. Wyspiańskiego, wraz z bocznymi ubikacjami na lat pięć wyłącznie dla siebie pod bardzo dogodnymi warunkami.

Dzisiejsza moja korespondencya będzie ostatnią ze Sokala pisaną, zostałem bowiem przeniesiony. Żegnając na tem miejscu wszystkich Szanownych Druhów, życzę aby drogie dla mnie gniazdo sokalskie rozwijało się jak najpomyślniej i obym Was mógł wkrótce odwiedzić przy jakimś Waszym prawdziwie sokolim występie. — Szczęście Boże Waszej pracy. Czołem! *Waleryan Schumacher*. (Serdecznemu druhowi korespondentowi dziękujemy za częste wiadomości o gnieździe sokalskiem i wyrażamy nadzieję, że w Sokalu znajdzie chętnego następcę, a w nowej swej siedzibie równie szczerze i gorąco pracować będzie dla sprawy, którą ukochał. Czołem! *Red.*)

Stryj. Z przyjemnością skonstatować musimy, że ruch gimnastyczny członków naszego towarzystwa, który bezpośrednio po zlocie wystawowym popadł był w zastój, ożywił się i był pomyślnym przez całą zimę, dzięki inicjatywie dyrektora d. Kirchenbergera. Za nadejściem lata ruch ten naturalnie się zmniejszył dla braku letniego boiska. Natomiast ruch gim. uczniów i uczenie Sokola jest zawsze jednostajny i w zupełności zadowalniający. — Począwszy od 6. kwietnia b. r. odbywają się trzy razy tygodniowo lekcye szermierki pod kierownictwem gospodarza d. Zalewskiego, który nie tylko swe trudy, lecz także najpotrzebniejsze przybory bezinteresownie ofiarował. Uznanie takim druhom. — Uchwalone na Walnem zgromadzeniu zawiązanie oddziału kolarzy, przyszło do skutku w miesiącu maju. Oddział, który już przy swoim założeniu liczył około 20 członków, wybrał do zarządu dd. Dr. Bylinę prezesem, Przybysławskiego zastępcą prezesa, Dienstla gospodarzem i skarbnikiem, Ulmana zastępcą skarbnika, Ollera sekretarzem.

Na ostatniem posiedzeniu uchwalił Wydział urządzić w dniu 7. lipca b. r. festyn na dochód funduszu budowy własnego gmachu, o czem w swoim czasie bliższych udzielimy wiadomości. Na ten sam dochód urządził szereg przedstawień kółko amatorskie Sokola. Za łaskawe i bezinteresowne udzielenie nam na ten cel sali przez tutejszą Resursę, składamy imieniem towarzystwa Sokół serdeczne podziękowanie.

W dniu 21. kwietnia b. r. obchodziliśmy wspólne święcone przy współudziale 31 członków. Zarządzona przy tej sposobności składka, przyniosła 20 zł. 52 ct. na budowę sokolnii. Czołem!

Sprawozdania wydziałów sokolich za rok 1894.

Drohobycz. Na mocy uchwały Walnego zgromadzenia z 10. marca 1894, sprawowali zarząd naszego Towarzystwa jako prezes: Dr. Wiktor Lechowski, jako wiceprezes: Leonard Wiśniewski, jako wydziałowi: Leon Cehak, (zast. sekr.) Dr. Jakób Fruchtmann, (zast. skarbn.) Henryk Glazarewicz, Kazimierz Gruenberg a po jego ustąpieniu Maryan Bałanda, Franciszek Jelonek, Michał Mayer (gospod.), Jan Niewiadomski (skarbnik), Roman Rozwadowski (sekretarz), jako zastępcy: Włodzimierz Buczański (zast. gospod.) i Franciszek Zajączek

Zakład gimnastyczny dla członków, tudzież szkoła gimnastyczna dla uczniów i dla uczenie zostawały pod zarządem i bezpośrednim kierownictwem nauczyciela d. Władysława Mianowskiego. Ćwiczenia członków w przeciętnej liczbie 25, 3 razy tygodniowo od 7. do 8. wieczorem, w poniedziałki, środy i piątki. — Uczenie to-

warzystwa w liczbie 15, uczęszczali 3 razy tygodniowo od 3. do 4. popołudniu, w poniedziałki, środy i piątki. — Uczniów pobierających naukę gimnastyki za udzieloną remuneracyę przez c. k. Radę szkolną krajową na rok 1894/5 było 135., w 13 zastępach a 8 godz. tygodniowo. — Przodownicy t. j. uczniowie gimnazjalni starsi ćwiczyli raz w tygodniu w soboty od 6. do 7. wieczorem. — Ogółem więc brało udział w ćwiczeniach gimnastycznych w r. 1894 osób 185 w 17 zastępach, a 14 godzinach tygodniowo. — Ćwiczenia odbywały się według ułożonego planu; 20 minut ćwiczenia wspólne, a 40 minut, ćwiczenia na przyrządach w zastępach z jedną zmianą. — Z radością zaznaczyć należy, że ćwiczenia nasze cieszą się ze strony członków ćwiczących należytem uznaniem. Na zlocie sokolim we Lwowie w pamiętnych dniach lipca wzięliśmy udział wprawdzie nie w licznej, ale karnej drużynie pod wodzą naszego naczelnika.

W tym roku założyliśmy oddział kolarzy, który liczy 12 członków czynnych i jako oddział towarzystwa naszego korzysta z sali naszej, utrzymując szkołę jazdy na kole. Oddział ten wybrał przewodniczącym d. Karola Szufę, skarbnikiem d. Romana Rozwadowskiego, a naczelnikiem jazdy d. Władysława Mianowskiego. Członkowie oddziału urządzali wycieczki w okolice Drohobycza, Sambora i Stryja. Z dalszych zasługują na wzmiankę wycieczki do Skolego, Turki i Lwowa. Wpłynęły one na zyskiwanie coraz to większej liczby członków czynnych.

W roku administracyjnym 1894 odbył Wydział towarzystwa 11 posiedzeń zwyczajnych, na których obok spraw bieżących, zajmował się przeważnie sprawą finansową, co też bodaj w części za pomocą wieczorków, odczytów, przedstawień amatorskich się udało. W tym też celu wybrany komitet zabawowy składał się z dd. Leona Cehaka, Kazimierza Gruenberga, Dr. Wiktora Lechowskiego, Michała Mayera, Romana Rozwadowskiego i Franciszka Zycha. — Staraniem komitetu brało nasze towarzystwo czynny udział we wszystkich obchodach pamiętek z dziejów ojczystych. Podnieść tu należy wieczorek muzykalno-wokalny, urządzony ku uczczeniu niewygasłej pamięci wieszczu Adama i uroczystość odsłonięcia pomnika tego wieszczu, u stóp którego złożyliśmy laurowy wieniec z napisem: „Mocarzowi pieśni — Sokół“.

By ułatwić naszym członkom częstsze zetknięcie się bez wielkiego ambarasu i wydatków, a zarazem by ognisko nasze uczynić przystępniejszem dla naszych sokolic, urządziliśmy każdej prawie niedzieli wieczornice sokole, których program był skromny i bezpretensjonalny. Z całem uznaniem podnieść to musimy, że do powodzenia tych wieczornic przyczyniały się głównie nasze dzielne Sokolice, które nie wymagając wiele, zawsze chętnie spieszą do apelu.

Siłami naszego Kółka amatorskiego dramatycznego, urządziliśmy w ciągu roku 3 przedstawienia amatorskie, na których odegrano 8 komedii i 1 dramat. Konstatując z przyjemnością fakt korzystnego rozwoju naszego kółka dramatycznego, wyrazić musimy na tem miejscu uznanie i podziękowanie jego reżyserzy: d. Dr. Jakóbowi Fruchtmannowi za niestrudzoną i umiejętną pracę w tym kierunku i d. Włodzimierzowi Buczańskiemu za prowadzenie chóru, tudzież wszystkim dzielnym amatorkom i amatorom.

Zarząd ślizgawki spoczywał w rękach komisji łyżwiarzkiej, złożonej z dd. Franciszka Zycha, Michała Mayera i Romana Rozwadowskiego. Z powodu braku mrozów i częstych odwilży, udział w ślizgawce był mniej ożywionym jak w latach ubiegłych.

Zwykły przychód z pozostałością z r. 1893 (521.01 zł.) wynosił 2905.36 zł. Na pokrycie wydatków budowlanych zaciągnięto pożyczkę wekslową i hipoteczną 17.607.03 zł. Rozchód wynosił 20.460.50 zł., pozostało w kasie 51.86 zł. — Czysty majątek Towarzystwa wynosi 2.758.32 zł. — Członków: z począt-

kiem r. 1894—149, w ciągu roku przybyło 60, ubyło z powodu śmierci, wystąpienia i przesiedlenia się 43, przez wykreślenie 16, zostało z końcem r. 1894 członków 150.

Sokal. Czas urzędowania Wydziału wybranego na r. 1894 (str. 61 „Przew. gimn.“ z r. 1894) trwał od 20. marca 1894 r. do 30. marca 1895. W czasie tym odbył Wydział 20 posiedzeń, zaś całe Towarzystwo dwa nadzwyczajne Walne zgromadzenia, na których przyjęto wzorowy statut, przyjęty już przez Wys. c. k. Namiestnictwo do wiadomości.

Od dnia 1. stycznia 1894 przybyło nam do chwili obecnej 35 druhów, ubyło zaś wskutek wyjazdu 14, wystąpienia 5, a wykreślenia niepłacących 8. W chwili sprawozdania liczy nasze Towarzystwo 77 druhów.

Ćwiczenia gimnastyczne odbywały się z przerwą letnią trzy razy tygodniowo od 7. do 8. w wynajętej i wystarczającej na nasze potrzeby sali. Liczba ćwiczących nie dosięgała wysokości z r. 1893 t. j. po odrodzeniu naszego młodego Towarzystwa. Większe ożywienie było tylko w czasie przygotowań na Złot. Zwrot ku lepszemu okazał się dopiero od 1. stycznia 1895 r. W pierwszym tegoż kwartale było ćwiczeń 29, ćwiczących ogółem 414, najwięcej 19, najmniej 10 a przeciętnie 14. Ogółem ćwiczyło 25% miejscowych. Jest to bezsprzecznie wzrost ku lepszemu w porównaniu z r. 1893, nie może być atoli już ostatnim wyrazem. Mamy wszystko, czego potrzeba do ćwiczeń i rozchodzi się tylko o jak największą liczbę ćwiczących. Przez cały rok kierował gimnastyką d. Skoczyński, a gdy z końcem lutego 1895 rzekł się tegoż kierownictwa, powierzono je d. Schumacherowi. Obok ćwiczeń gimnastycznych nie uprawiano żadnego innego sportu.

Największym naszym sukcesem tamtegorocznym było urządzenie 100. rocznicy przysięgi Kościuszki. Obchód ten udał się nam bardzo dobrze, a jako jego trwała pamiątka pozostała ulica imienia Kościuszki i tablica pamiątkowa na budynku szkoły żeńskiej.

W marcu b. r. urządziliśmy wieczorek muzykalno-wokalny, połączony z tombolą i ćwiczeniami.

W ciągu roku urządzaliśmy nabożeństwa w rocznice powstań i w dniu śmierci Kościuszki, a w takich razach występywaliśmy zawsze w strojach.

Stosunki z innemi gniazdami utrzymywaliśmy jak najserdeczniejsze, tak przez wysyłanie gwoździ pamiątkowych i depeš jak i przez niesienie materyjalnej pomocy.

Na Zlocie wystawowym było nas 19 w strojach a 8 bez. W pochodzie brało udział 18 a w ćwiczeniach wolnych i laskami po 4 druhów. Był to nasz pierwszy występ w ćwiczeniach publicznych, występ skromny, który jednak przełamanie może lody na przyszłość. Gdyby nie te lody, to mogło być ćwiczyć przynajmniej 10 naszych druhów.

Drugim naszym publicznym występem w ćwiczeniach było ustawienie dwu piramid przez 6 druhów na ostatnim wieczorku. Piramidy te udały się nadzwyczaj udatnie i wykazały, że możemy coś zrobić, rozchodzi się tylko o dobrą wolę.

Przed Zlotem ułatwiliśmy 8 druhom nabycie strojów uroczystych. Stroje te tu na miejscu sporządzone kosztowały nas po 22 zł. W obecnej chwili mamy 25 uroczystych strojów i jeden płaszcz.

Jak w latach poprzednich tak i w obu sezonach naszego urzędowania mieliśmy własny tor ślizgawkowy, z którego korzystało po 50 osób. Inwentarz ślizgawkowy bardzo się wzbogacił. W lutym b. r. urządziliśmy festyn na lodzie, z którego czysty dochód w kwocie 3 zł. 78 ct. przesłaliśmy na budowę gimnazjum w Cieszynie.

Sprawozdanie kasowe przedstawia się w następujący sposób: saldo z r. 1893 22 zł. 63 ct., przychody w r. 1894 940 zł. 42 ct. razem 963 zł. 05 ct. — rozchody zaś 614 zł. 79 ct. — pozostaje w kasie gotówka

348 zł. 26 ct. Ogólny stan majątku w roku 1894 był: gotówka 348 zł. 26 ct. — zaliczki do zwrotu 154 zł. 03 ct. — wartość inwentarza 326 zł. — razem 828 zł. 29 ct. W porównaniu z rokiem 1893 powiększył się majątek nasz o 342 zł. 51 ct.

W pierwszym kwartale b. r. powiększył się majątek o 140 zł. 59 ct. w porównaniu z końcem 1894.

O zaległych wkładkach nie wspominamy a jest to, niestety, suma bardzo znaczna, chociaż już 8 druhów z tego powodu musieliśmy wykreślić. Jeżeli stosunki w tej mierze nie ulegną w najbliższej przyszłości poprawie, to przyszły Wydział będzie zmuszony zrobić dalsze rugi, gdyż odnośny paragraf statutu brzmi u nas, że już po 3 miesiącach musi być wykluczony, kto zalega z wkładką. Czołem!

Tarnopol. Wydział wybrany 26. stycznia 1894 (p. str. 65 „Przew. gimn.“ z r. 1894) wybrał z pomiędzy siebie: dyrektorem d. Dra Trzcienieckiego Tadeusza, zastępcą d. Gawalewicza Adolfa; gospodarzem d. Kahanego Maurycego, zastępcą d. Samolewicza Stanisława; skarbnikiem: d. Hauswalda Edmunda, zastępcą d. Langa Konrada; sekretarzem: d. Piotrowskiego Juliana, a po jego rezygnacji d. Kahanego, od sierpnia zaś d. Małaczynskiego Tadeusza.

W ciągu roku odbył tenże Wydział 22 posiedzenia, z których przeważna część pochłaniała po kilka godzin.

Rozpatrzywszy się w powierzonym sobie zadaniu, skierował on swą pracę głównie w tym kierunku, by godnie wystąpić na zlocie w czasie wystawy Kościuszkowskiej. Pomny zaś na odezwę Związku, podniósł myśl uczczenia pamięci Naczelnika narodu naszego, uroczystym obchodem. Z inicjatywy Wydziału zawiązał się komitet obywatelski i wedle powziętego programu urządził uroczyste przedstawienie „Kościuszki pod Racławicami“, solenne nabożeństwo, wmurowanie tablicy pamiątkowej, ugoszczenie włościan w liczbie przeszło 1200 i rozdanie pomiędzy nich broszury o życiu i dziełach Kościuszki, skreślonej przez d. Dra Michała Landaua, bezpłatne przedstawienie pojedynczych scen efektowniejszych z obrazu „Kościuszkę pod Racławicami“, w końcu iluminacją miasta, co zapelnivszy dwa dni obchodu, poruszyło umysły, wznowiło i utwierdziło pamięć i miłość ukochanego naszego Tadeusza. W pochodzie do kościoła, z tamąd zaś na ulicę Kamienną, odtąd nazwę Kościuszki nosić mającą i uroczystem odsłonięciu tablicy pamiątkowej, brało udział 40 druhów w strojach sokolich, jednym plutonem otwierając, drugim zamykając pochód.

Zbliżający się termin otwarcia wystawy i zlotu podwajał pracę Wydziału, a mnóstwo spraw drobnych i większych, jednak równie ważnych wymagało dokładnego rozstrzygnięcia i załatwienia. Druhowie garnęli się celem przygotowania się do ćwiczeń zlotowych; w sali ćwiczeń pod kierownictwem dd. Szytylińskiego i Dubelskiego, ćwiczyli gorliwie pojmując cel i doniosłość przyszłego zlotu. Chcąc poddać publicznemu sądowi, jak dalece w ćwiczeniach postąpiliśmy, urządził Wydział na żądanie samychże ćwiczących publiczny popis w dniu 12. maja, który obejmował ćwiczenia wolne (zlotowe) laskami, maczugami, ćwiczenia na drążku, poręczach i koniu. — Przed zlotem, wskutek odezwy Sokoła zloczowskiego urządził Wydział wycieczkę do Złoczowa, a 20 druhów pospieszyło tam w dniu 3. czerwca, by z jednej strony dać dowód łączności gniazd naszych, przez wzięcie udziału w uroczystości poświęcenia sztandaru, z drugiej zaś przyczynić się udziałem w ćwiczeniach publicznych do zaznajomienia kół szerszych z celem i postępowaniem pracy wszechsokolej. — Na koszt wycieczki na zlot we Lwowie przeznaczył Wydział kwotę 250 zł., zapewnił sobie u Towarzystwa „Przyjaciół muzyki“ udział muzyki miejskiej odpowiednio umundurowanej, z możliwie najmniejszymi kosztami dla nas, naczelnikiem wycieczki na zlot zamianował d. Stanisława Szytylińskiego, a tenże przybrał

sobie drużynowego i 4 plutonowych do pomocy, i jakkolwiek termin zlotu odroczony został, co na wycieczkę naszą dodatnio wpłynąć nie mogło, to przecież w dniu 14. lipca wczesny ranek zgromadził około 60 druhów w sokołni, którzy złączywszy się z druhami zbarazkimi i brzeżańskimi, wyruszyli do Lwowa. Udział nasz w pochodzie i ćwiczeniach zlotowych opisany dokładnie w „Przew. gimn.“.

Na wystawę wysłaliśmy plan sali, kosztorysy budowy, zdjęcia fotograficzne sokołni, statystykę i historię naszego Sokola, który został odznaczony medalem srebrnym.

Po zlocie na zaproszenie Sokola w Zbarażu udało się tamże w dniu 26. sierpnia 24 druhów, którzy wzięli udział w ćwiczeniach publicznych, przyczyniając się w ten sposób do przysporzenia funduszków bratniemu gniazdu.

Z dniem 1. września zarządził Wydział rozpoczęcie nowego kursu gimnastyki, wprowadzając do podziału godzin dawniejszego, osobne godziny ćwiczeń dla dzieci i panienek, osobne zaś dla pań po 3 tygodniowo. Wkrótce — 16. grudnia urządził Wydział popis publiczny. Pod kierownictwem d. Dra Ralskiego wykonało 50 uczniów szkół średnich ćwiczenia wolne zlotowe; po nich zastęp najmłodszych gimnastyków, bo uczniów Sokola w wieku niżej lat 10 wprowadzony przez d. Szytylińskiego, wykonał pochód przez salę w takt marsza sokołego, a potem ćwiczenia laskami, układu d. Szytylińskiego; następnie piętnastu druhów ćwiczyło maczugami pod kierownictwem d. Dubelskiego, a wreszcie pod tem samem kierownictwem wykonał zastęp wzorowy ćwiczenia na drążku i w skoku.

Staraniem Wydziału odbył się 9. grudnia w cześć pamięci powstania listopadowego wieczór uroczysty. Dochód z tego wieczora w kwocie 170 zł. przesłano Towarzystwu Weteranów z r. 1830/31 na ręce skarbnika Dra Bernarda Goldmana.

Z bratnimi gniazdami utrzymywaliśmy stosunek ścisły, zaznaczając przy każdej sposobności, prócz wyżej już przytoczonych, łączność naszą; przesłaliśmy telegraficzne życzenia Sokolowi w Pleszewie, Tarnowie i Stanisławowie z okazji poświęcenia sztandarów i kamienia węgielnego pod nową sokołnię.

W łonie naszego Sokola istniały w ubiegłym roku dwa kółka, a mianowicie kółko śpiewackie „Echo“, pod kierownictwem d. Hauswalda i „kółko szermierzy“, które w kwietniu zmieniło swą nazwę na „sokole kółko miłośników sportu“ zakreślając sobie szerszą działalność, naukę jazdy na kole i w strzelaniu do celu. Kółko to urządziło publiczne wyścigi na kołach niskich w dniu 12. września na drodze do Borek wielkich, a Wydział przeznaczył na nagrody honorowe zwycięzców kwotę 30 koron.

W roku ubiegłym otrzymaliśmy od tut. Kasy oszczędności subwencję w kwocie 350 zł., od Zarządu miasta zaś w kwocie 100 zł. — Na tem miejscu więc tak Świątnemu Wydziałowi Kasy oszczędności jak też Świątnemu Zarządowi Miasta składamy za te dary serdeczne podziękowanie.

Ćwiczenia odbywały się w porządku następującym: a) uczniowie szkół publicznych w liczbie 229, od września 319, w 9 godzinach tygodniowo ćwiczyli pod kierownictwem d. Dra Ralskiego; b) uczniowie Sokola w liczbie 30 w 3 godzinach tygodn. pod kierown. d. Szytylińskiego; c) panie, panienki i dzieci w liczbie łącznej 62 w 3 godzinach tygodniowo pod kierownictwem d. Szytylińskiego do września, od września zaś dzielą się te ćwiczenia na 3 godziny dla pań i panienek w liczbie 50, zaś 3 godz. tygodn. dla dzieci pod kierown. dd. Szytylińskiego i Dubelskiego; d) członkowie Sokola w dwu zastępach a 6 godzinach tygodn. w liczbie przeciętnej po 18 pod kierown. dd. Szytylińskiego i Dubelskiego; e) w kursie przygotowawczym na nauczycieli gimn. brało udział 28 w 2 godzinach tygodniowo pod kierownictwem wszystkich dd. nauczycieli, którym pomagał też w pracy ogólnej d. Gawalewicz.

Z końcem roku liczył Sokół nasz 214 członków. Rezultat więc, jak na nasze gniazdo, zdawałby się na oko pod każdym względem świetny, ale wglądnijmy bliżej w rzecz samą, a z żalem przyznać będziemy musieli, że nie jest on takim. Ćwiczenia ciała to nasz pierwszy cel! Tymczasem w ćwiczeniach zlotu bierze udział kilkudziesięciu druhów, podczas gdy każdy przyzna, że stanąć było powinno do ćwiczeń stu kilkudziesięciu! Garstka druhów spieszy zawsze chętnie do pracy, lecz większość mimo ciągłych odezwo i kołatania przypatrzuje się obojętnie, jakby ludzie obcy sokołstwu, pracy tej garstki. A jakiż obraz ćwiczeń regularnych? przeciętna liczba ćwiczących 18! czyż nie za mały to, jeżeli nie zasmucający procent!? W chwilach zapału wzmagają się liczba ćwiczących, lecz praca dorywcza, choćby doprowadzona do doskonałego rezultatu, to praca kilku dni, my zaś powinniśmy pracować ciągle i wytrwale, zapał trwać powinien nieprzerwanie, a sala nasza powinna na ćwiczeniach regularnych choćby taki przedstawiać obraz jak przed zlotem, inaczej na wysokości zadania naszego nie staniemy.

Obrót kasowy. Z r. 1893 gotówka 203.36 zł., w r. 1894 przychód 5.222.55 zł., rozchód 5.277.43 zł., reszta kasowa 148.48 zł. — Wartość majątku z końcem r. 1893 5.114.44 zł., z końcem r. 1894 5.192.08 zł., przyrost 77.64 zł.

Żywiec. (Dokończenie). Wydział był inicjatorem uroczystości kościuszkowskiej odbytej w Żywcu dnia 4. kwietnia według programu naszego, przyjętego z uznaniem przez komitet, do którego weszły wszystkie stowarzyszenia i korporacje, Wydział Rady powiatowej i Rada gminna przez swych delegatów.

W d. tym drużyna nasza umundurowana, wszędzie najczynniejszy udział brała, wszędzie przewodniczyła i od rannej pobudki, do późnego wieczora z całym przejęciem się pracowała, byle tylko dzień ten jak najlepiej utrwalić w umysłach zgromadzonego na tę uroczystość ludu. — W dniu 8. kwietnia urządzony staraniem naszym wieczorek Kościuszkowski wypadł tak pod względem świetności, jak i finansowym bardzo dobrze i przyniósł dochodu 36 zł. 80 ct. gotówką, z którego 10 zł. przesłano na fundację Kościuszkowską i około 80 zł. w sprawionych w tym celu kostjumach teatralnych. Podczas tej uroczystości zebrali na sztandar dla naszego gniazda dd. Niemczynowski, Polko i Danek 45 zł. 24 ct., do którejto sumy komitet Kościuszkowski ofiarował pozostałość kasową 7 zł. 36½ ct. i w ten sposób powstał fundusz sztandarowy wynoszący obecnie 52 zł. 62½ ct. Inicjatywę do zbierania składek na sztandar dała żona jednego z naszych druhów pani Flora Rudnicka nadsełając na ręce druha Niemczynowskiego 1 zł. 50 ct.

Wydział poumieszczał puszki składowe na budowę własnej sali w lokalach publicznych otrzymawszy od c. k. Starostwa w Żywcu odnośne zezwolenie. Puszki te przyniosły razem ze składką 30 zł. uzbieraną przez druhów Danka, Niemczynowskiego i Antoniego Studenckiego podczas jazdy koleją na Zlot do Lwowa, oraz innemi drobnymi składkami, kwotę 73 zł. 99½ ct., które wcielono do funduszu budowy sali.

W Zlocie sokolim podczas wystawy wzięło udział 12 druhów umundurowanych, którzy wszyscy wzięli udział w pochodzie, (mylnie wykazały sprawozdania zlotowe tylko 6 naszych) a dwóch druhów: Nowotarski i Niemczynowski wzięło udział w ćwiczeniach zlotowych, wolnych i laskami.

Na uroczystość Kościuszkowską do Krakowa zgłosiło się 3 druhów w strojach, których Wydział wyznaczył jako delegację. Delegaci gniazda do Związku dd. Niemczynowski i Nowotarski brali udział w posiedzeniach

delegacyi Związku i złożyli na miejscu sprawozdanie o zapadłych uchwałach. — Umundurowana drużyna odprowadziła na miejsce wiecznego spoczynku zmarłych s. p. dd. Staszkiewicza i Miodońskiego.

W celu rozbudzenia sokolego życia towarzyskiego urządził Wydział w lecie parę wycieczek do pobliskich miejscowości, a z tych jedną do Milówki w celu nawiązania tamże stosunków, która jednak dla braku ochoczych nie osiągnęła pożądanego skutku; oprócz tego zarządzone zostały miesięczne wieczornice, które się w lokalach publicznych (!) a mianowicie w restauracjach dd. Kotlarskich Leopolda i Franciszka, d. Neumana, i w cukierni d. Dyczkowskiego odbywały i średnią liczbę 30 druhów gromadziły. — W tym roku zawiązał Wydział kółko śpiewackie, które odbywało swe próby w lokalu najętym towarzystwa, nie długo jednak funkcjonowało, gdyż tak dla braku chętnych, jakoteż i dla braku odpowiedniego nauczyciela, chóralnych prób odbywać nie mogło. Brak chóru męskiego silnie odczuwać się daje i tylko od naszych druhów zawisło, aby temu brakowi zapobiedz.

Wieczorku Mickiewiczowskiego w tym roku nie urządzano, gdyż tutejsze kasyno powszechne, wyłączne (?) coroczne urządzenie tegoż sobie zastrzegło, choć w tym roku wieczorku tego nie urządziło; Wydział podjął natomiast usiłowania nad urządzeniem wieczorku powstania styczniowego, który jednak pomimo wszelkich poczynionych przygotowań dla ważnych, lecz nie od Wydziału zawisłych przyczyn odbyć się nie mógł. — W rocznicę powstania listopadowego urządził Wydział solenne nabożeństwo, na które oprócz małej garstki druhów, bardzo mało miejscowej publiczności się jawiło.

Inwentarz naszego gniazda wzbogacił się oprócz zakupionych u Kellera przyrządów o podarowane towarzystwu ciężki 15 kg. przez pana Józefa Miodońskiego i o kulolaski darowane przez d. Hermana Munka. Do inwentarza przybyły także sprzęty, biblioteka muzyczna oraz garderoba teatralna, lampy gazogenowe, chorągwie, transparent z portretem Kościuszki z 3 części złożony malowany na płótnie, wszystkie te rzeczy otrzymane w darze. Wartość inwentarza wynosi obecnie 800 zł. 70 ct.

Według sprawozdania kasowego wynosiły przychody: wkładki i wpisowe 662.30 zł., inne dochody 290.46 zł., pozostałość kasowa z r. 1893 101.26, razem 1.054.02; rozchody: za przyrządy i rower 340.42½ zł., wkładka do Związku 55.22 zł., utrzymanie kursora 107 — zł., inne wydatki 171.48 zł., razem 674.12½. Nadwyżka dochodu 379.89½ (gotówka w kasie 0.05½ zł., i wkładka w kasie oszczędności w Żywcu 379.84 zł.) tworzy fundusz sztandarowy (52.62½ zł.) i fundusz budowy własnej sali (327.27 zł.). — Dla wzbogacenia skromnych naszych funduszy wystósował Wydział do kas zaliczkowych i oszczędności w kraju listy o datki, lecz dotychczas nie jeszcze nie otrzymaliśmy.

Sprawozdanie to Wydziału przedłożone Walnemu zgromadzeniu w dniu 2. marca zostało przyjęte i Wydział otrzymał absolutoryum. W dniu tym odbyły się wybory Wydziału (45 głosujących dd.); prezesem wybrano d. Zygmunta Sękowskiego, a zastępcą prezesa d. Franciszka Kotlarskiego, do Wydziału weszli następujący druhowie, którzy się zaraz ukonstytuowali: Władysław Niemczynowski (sekretarz), Jan Joachim Danek (skarbnik), Stanisław Gruczyński (gospodarz), Władysław Nowotarski (naczelnik), Dr. Bronisław Kreisel (zastępca sekretarza) i Ludwik Rekiert, tudzież zastępcy wydziałowych dd.: Franciszek Rusek i Józef Sommer. Komisarzami rewizyjnymi dd.: Maryan Głowacki i Ludwik Polończyk, delegatem do Związku d. Władysław Nowotarski. —

Przed zarządzeniem wyborów prezes Namysłowski i wiceprezes Rekiert złożyli swe godności w ręce Walnego zgromadzenia prosząc o przyjęcie tych rezygnacyi, do których zmuszają ich stosunki służbowe, a Walne zgromadzenie podziękowawszy im za dotychczasową pracę zgodziło się na ich żądanie.

Walne zgromadzenie uchwaliło zmianę statutu biorąc za podstawę wzorowy statut nadesłany przez Związek z małemi poczynionemi w niem zmianami, z których najwięcej znaczącą jest zmiana paragrafu odnoszącego się do trzyletnich wyborów Wydziału. Postanowiono wybierać jak dawniej na rok jeden.

Na wniosek ustępującego Wydziału uchwaliło Walne zgromadzenie wnieść prośbę do Rady gminnej miasta naszego o wybudowanie nam sali i poleciło tę sprawę Wydziałowi do załatwienia. Prośba ta będzie wkrótce przedmiotem obrad Rady gminnej; sprawy przeceniać dziś jeszcze nie można, lecz gdyby Rada gminna czynu tego obywatelskiego dokonała i salę nam wybudowała, to znajdziemy się niezadługo pod własnym dachem, co w naszym położeniu byłoby połową wygranej. Czołem! Wł. Niemczynowski, sekretarz.

Kronika.

— Na przyrządy dla pogorzałego Sokoła w Wojniczu nadesłał do Redakcyi d. Aleks. Krüger z Zagórze z centowej składki przy otwarciu kręgielni kwotę 2 zł., którą odesłaliśmy Wojniczowi.

Konkurs.

Towarzystwo gimnast. „Sokół“ w Jasle poszukuje nauczyciela do gimnastyki za wynagrodzeniem rocznem 240 zł. — Gdyby kandydat posiadał egzamin rządowy, mógłby uzyskać posadę profesora gimnastyki w gimnazjum tutejszem z płacą 300 zł. rocznie. — Za udzielanie szermierki i gimnastyki dzieciom mógłby pobierać osobne wynagrodzenie wedle umowy. — Posada zaraz do obsadzenia.

Konkurs.

Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Tarnopolu rozpisuje niniejszem konkurs na nauczyciela gimnastyki z płacą roczną 600 zł. i dodatkiem na mieszkanie w kwocie 120 zł.

W a r u n k i:

1. Egzamin państwowy (w kraju złożony) na nauczyciela gimnastyki dla szkół średnich.
2. Świadcstwa dotychczasowego zatrudnienia w tym zawodzie i odbytej praktyki samoistnego prowadzenia nauki gimnastyki.
3. Nieprzekraczalność 40 lat wieku (metryka).
4. Świadcstwo moralności
5. Circulum vitae.

Nauczyciel obowiązany będzie do udzielania gimnastyki w 24 godz. tygodniowo i to tylko w godzinach popołudniowych. Nadto będzie mógł udzielać za poprzedniem porozumieniem się z Wydziałem i wedle ułożonych warunków z interesowanymi również i nauki szermierki, gimnastyki leczniczej i t. p. członkom, lub uczniom „Sokoła“.

Posada ta będzie do obsadzenia już z dniem 1. września 1895 na przeciąg jednego roku za obopólnem trzymiesięcznem wypowiedzeniem, poczem nastąpi umowa na dalszy okres czasu.

Podania należyte udokumentowane należy wnosić na ręce Wydziału Sokoła w Tarnopolu najpóźniej do dnia 1. sierpnia b. r.

W Tarnopolu dnia 12. czerwca 1895.

Za Wydział Towarzystwa gimn. „Sokół“:

Wł. Widajewicz, z. sekr. Adolf Promiński, prezes.

Treść: Okręg przemyski. — Ćwiczenia laskami żupy środkowo-czeskiej na III zlocie sokolstwa czeskiego w Pradze w dniach 28, 29, 30. czerwca i 1. lipca 1895 r. — Ćwiczenia wolne ułożył M. Niemcewicz. — Sprawy towarzystw gimnastycznych polskich. — Sprawozdania wydziałów sokolich. — Kronika. — K. M. a.

Odpowiedzialny redaktor Antoni Durski.

Nadruk w Związku polskich gimnast. towarzystw sokolich.

Z I. Związkowej drukarni w Warszawie.